

opusdei.org

# Jaką drogę wybrać? (IV)

„W jaki sposób odkrywa się u siebie samego i proponuje komuś innemu szczególne powołanie?” W ramach przygotowania do Synodu Biskupów oddajemy ostatni odcinek z drugiego cyklu tekstów o powołaniu.

09-04-2018

## **Końcowe uwagi na temat rozeznania**

11. Na płaszczyźnie powołaniowej życie jawi się jako dialog między Bogiem a człowiekiem, na łonie Kościoła. Jak podkreślał Jan Paweł II, «warunkami, od których zależy odkrywanie konkretnej woli Pana odnoszącej się do naszego życia są: pełne gotowości i uważne wsłuchiwanie się w Słowo Boże i naukę Kościoła, synowska i wytrwała modlitwa, korzystanie z mądrego i troskliwego kierownictwa duchowego»[\[1\]](#). Z drugiej strony, kiedy mowa o szczególnym powołaniu w Kościele, czy chodzi o powołanie urzędowe, czy o powołanie obejmujące wymiar instytucjonalny, wymaga się akceptacji tego powołania przez władze kościelne. Bez tej akceptacji powołanie szczególne nie jest realizowane. Dalej będziemy rozróżniać dwie płaszczyzny — albo

dwie dziedziny — rozeznania, których nie należy mieszać.

12. *Rozeznanie osobiste*. W rzeczywistości wszelkie rozeznanie jest osobiste, w tym sensie, że to osoba ludzka, która rozpoznaje u siebie powołanie, jest pierwszą zainteresowaną tym powołaniem i pierwszą za nie odpowiedzialną[2]. Chodzi tu konkretnie o rozeznanie, którego zainteresowany dokonuje na temat swojego własnego powołania. W tej kwestii najważniejszą rzeczą, którą należy podkreślić, jest to, że osoba taka cieszy się pełną wolnością: «Wolność zatem jest istotnym czynnikiem powołania. Gdy człowiek odpowiada pozytywnie na głos powołania, wolność przejawia się jako głębokie, osobowe przyłgnięcie do Boga, jako oddanie się z miłością, a raczej jako oddanie daru Ofiarodawcy, czyli powołującemu Bogu, jako ofiara»[3]. Jeżeli zainteresowany nie planuje

rozeznąć powołania, to, co «rozeznają» inni, do niczego nie służy. Oczywiście, nadużyciem jest dążenie do poznania z zewnątrz, jakie jest powołanie jakiejś osoby, jak gdyby chodziło o nienaruszalny plan, ustalony z góry przez Boga. Zgodnie z tym, co widzieliśmy, wolność osoby ludzkiej odgrywa decydującą rolę w konfiguracji samego powołania.

W dziedzinie osobistego rozeznania sytuuje się pomoc w formie *kierownictwa duchowego*. To wsparcie nie jest właściwie pośrednictwem między instytucją a zainteresowanym, nawet jeżeli osoba, która sprawuje konkretnie tę funkcję lub zajmuje się kierownictwem duchowym albo towarzyszeniem, jest częścią jakiejś instytucji. Ten, kto towarzyszy, rozmawia z zainteresowanym i ukierunkowuje go w jego wątpliwościach, żeby dokonał swojego własnego osądu. Dlatego to

rozeznanie nie wychodzi poza sferę sumienia tego, kto się nim zajmuje.

W Opus Dei Św. Josemaría wytłumaczył kilka podstawowych kryteriów kierownictwa duchowego dla kapłanów, które, logicznie rzezbiorąc, można zastosować do rozmów w ramach kierownictwa duchowego prowadzonych przez świeckich. Podkreślił konieczność utrzymania kierownictwa duchowego we właściwych mu ramach: ***mieście wyraźnie na uwadze, że to kierownictwo duchowe — w części, która wam przypada — to sprawa wyraźnie odmienna od misji rządzenia, którą powierza się wyłącznie dyrektorom; w Dziele nigdy nie było pomieszania między forum internum, właściwym dla kierownictwa duchowego, a forum externum, przysługującym dyrektorom***[4]. Ta różnica jest z drugiej strony jeszcze jednym

powodem, żeby w kierownictwie duchowym szanowano i wspierano wolność każdego. Właśnie w kierownictwie duchowym chodzi o ***pomoc, jakiej dusza pragnie***<sup>[5]</sup>. Jest to relacja, która rozwija się w wolności i która rodzi się również w tym klimacie: ***zawsze będziemy szanować wolność chłopców, którzy mogą iść do każdego kapłana, do którego zechcą, z prośbą o kierownictwo duchowe. My będziemy im proponować kapłanów z Dzieła, w harmonii z otrzymywanymi przez nich środkami formacyjnymi, ale nie będziemy im niczego narzucać***<sup>[6]</sup>.

Kierownik duchowy powinien pomagać zainteresowanemu w odczytywaniu księgi jego własnego życia, gdzie Bóg pisze stronice cudownej historii Miłości.

Ostatecznie chodzi o pomoc w kontemplowaniu z perspektywy wiary jego historii, jego talentów i

okoliczności, jak również światła — postanowień, uczuć, natchnień — które otrzymuje w modlitwie. W ten sposób będzie mu towarzyszyć w odkrywaniu wezwań Boga w jego życiu, proponując mu niekiedy widoki być może dotąd zamknięte i zachęcając go do życia życiem coraz bardziej skupionym na Bogu i na służbie innym (ostatecznie — Kościołowi). W tym kontekście będzie obracała się również pomoc w rozeznaniu własnego powołania. Autorzy duchowi często podkreślali konieczność roztropności kierownika duchowego w związku z owym rozeznaniem:

«Kierownik duchowy, aby móc owocnie rozwijać swoją pracę, musi mieć przynajmniej te trzy zasadnicze cechy: *zdolność rozumienia*, żeby młodzieniec mógł powiedzieć: „on mnie rozumie”; *kompetencję*, to znaczy, zdolność tłumaczenia tego, co jest niejasne i otwierania

horyzontów tam, gdzie jest niezdecydowanie, oraz *autorytet moralny* wynikający nie z autorytetu prawnego (...), tylko z samej osobowości kierownika duchowego, z jego wiedzy, jego doświadczenia»[7].

W czasie rozeznawania, podczas kolejnych etapów wprowadzania w temat, jest istotne, żeby kapłan umiał towarzyszyć każdej osobie, nie opuszczając swojego miejsca. Jeżeli jest w zainteresowanym coś, o czym powinni dowiedzieć się dyrektorzy, ponieważ uderza to w jego przydatność albo prawość intencji, to powinien im o tym powiedzieć sam zainteresowany. Kapłan, z największą delikatnością, może jedynie pomóc mu to zrobić[8].

13. *Rozeznanie kościelne* ma na celu uznanie autentyczności powołania (wezwania Bożego) przez kompetentne władze Kościoła. Aby



skupić się na osobach, które postanawiają oddać swoje życie Bogu w Opus Dei, dopiero kiedy ktoś podejmuje pozytywną decyzję i przedstawia ją dyrektorom, prosząc o przyjęcie, rozpoczyna się rozeznanie powołania przez tych, którzy muszą przyjąć lub odrzucić w imieniu instytucji takie podanie.

Kiedy ktoś odczuwa «święty niepokój ewentualnego wezwania Pana do służenia Mu w Opus Dei», rozpoczyna się czas, który powinien posłużyć, «aby rozeznać gotowość i okoliczności» tej osoby.

Równocześnie, zważywszy, że powołanie Boga ma moc *przeobrażającą* (jest światłem i *impulsem*), dyrektorzy nie zadowolają się stwierdzeniem: «poczekamy i zobaczymy», tylko starają się udzielić tej osobie odpowiedniej formacji mającej jej pomóc w podążaniu w tym kierunku, który z łaską Bożą, wybrała. Starają

się pomagać jej «wstępować po równi pochyłej», tak, żeby stopniowo osiągnęła «solidne życie wewnętrzne i głęboką formację doktrynalną. Czas między złożeniem prośby o przyjęcie a przyjęciem oraz czas, który upływa od chwili przyjęcia do oblacji, jest szczególnie odpowiedni do szczególnej formacji i rozeznania ze strony instytucji.

Powołanie każdego człowieka jest tajemnicą, na tyle, na ile jest to dialog z Bogiem i na ile wpisuje się w tajemnicę Kościoła, ale również dlatego, że «jego właściwym środowiskiem jest nienaruszalne wnętrze sumienia»<sup>[9]</sup>. Nikt nie jest zmuszony do otwierania swojego sumienia przed innym człowiekiem. Niemniej jednak, ci, którzy czują się powołani przez Boga do szczególnej drogi, są świadomi konieczności, aby dać się poznać osobom instytucjonalnie reprezentującym tę drogę. Rozeznanie kościelne

powinno się odbywać w klimacie chrześcijańskiej lojalności, zaufania i braterstwa, co wywołuje przepływ szczerości z obu stron. Bóg posługuje się tą szczerością, żeby ukazać swoje światło.

W każdym razie prosi się tych, którzy pełnią funkcje rządzenia, żeby sprawdzili, czy dana osoba otrzymała odpowiednią formację, czy walczy o to, żeby dobrze żyć zasadniczymi punktami ducha Opus Dei i wykazuje skuteczne pragnienia poświęcenia[10]. Dlatego dyrektorzy często rozmawiają z tymi, którzy wyrażają pragnienie bycia przyjętym do Dzieła, objaśniają im charakter i wymogi tego powołania i upewniają się o prawości intencji tych osób. Poza tym zwracają uwagę na życie prowadzone przez te osoby, dzięki czemu mogą sprawdzić, że rzeczywiście przyjmują one formację, którą im się oferuje. Czy pracują dobrze i z Miłości, czy

wyrażają czynami swoją troskę o poprawę życia chrześcijańskiego swoich przyjaciół i kolegów, czy troszczą się po bratersku o innych członków Dzieła, czy są weseli i ostatecznie czy ta droga jest dla nich drogą pełni? Ostatecznie, nie wchodząc w kwestie sumienia, można uformować dostateczny sąd i można zapewnić z moralną pewnością, że kandydat «udowadnia, że otrzymał powołanie do Opus Dei»[11].

Rozeznanie kościelne jest istotne, ponieważ oznacza potwierdzenie i w pewnym sensie *realizację* szczególnego powołania osoby ludzkiej. Widać to szczególnie wyraźnie w powołaniu kapłańskim, ponieważ święcenia nie mają miejsca bez wezwania przez biskupa. W związku z tym dla zainteresowanego stanowi to jeszcze jedną przyczynę, która utwierdza go w pewności co do Boskiego charakteru jego powołania:

«Otrzymują publiczne potwierdzenie pewności: ktoś myśli, że ty możesz to zrobić i tym kimś jest społeczność Kościoła. Tej pewności będą potrzebować tysiąc razy, żeby podejmować rzeczywiste działania i osiąść dary, które posłużą im do budowania Kościoła. Jeżeli nie otrzymamy zaufania, nie będziemy mieli zaufania; jeżeli nie będziemy mieli kogoś, kto powie nam, że jesteśmy zdolni, nie będziemy zdolni»[12].

Rozróżniając bardzo wyraźnie różne płaszczyzny rozeznania, we wszystkich z nich wymaga się zasadniczych warunków. «Każda prawidłowa zdolność rozeznania wskazuje dojrzałość — prawość sądu i postępowania, talent i wiedzę, żeby oceniać, niezależność od wpływów i namiętności, żeby ogłosić własne przekonanie. I tak we wszystkich dziedzinach życia». Poza tym, kiedy chodzi o pracę wykonywaną na

płaszczynie rządów kościelnych,  
«wymaga się koniecznie  
nadprzyrodzonego wzroku i  
posłuszeństwa Duchowi»[13].

Lucas Buch i Javier Herrero.

Tłumaczył Bronisław Jakubowski

---

[1] Św. Jan Paweł II, Adhortacja  
apostolska *Christifideles laici*, 30  
grudnia 1988 r., 58.

[2] M. Sauvage, *Vocation. II*, 1136.

[3] Św. Jan Paweł II, Adhortacja  
apostolska *Pastores dabo vobis*, 25  
marca 1992 r., 36.

[4] Św. Josemaría, *List z 10 czerwca  
1971 r.*, 5.

[5] Św. Josemaría, *List z 8 sierpnia  
1956 r.*, 38.

[6] Św. Josemaría, *List z 24 października 1942 r.*, 39.

[7] A. Pigna, *La vocación. Teología y discernimiento*, Sociedad de Educación Atenas, Madrid 1988<sup>2</sup>, 169.

[8] *Vid. infra*, Sesión IV, 17 i *passim*.

[9] E. de la Lama, *La vocación sacerdotal*, 196. Dalej cytuje następujący tekst z *Pastores dabo vobis*: «Powołanie jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą, obejmującą więź, jaką sam Bóg nawiązuje z człowiekiem, istotą jedyną i niepowtarzalną. Tajemnica ta jest przyjmowana i odczuwana jako wezwanie, które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi sumienia, z tego „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (*Gaudium et spes*, 16)», 38.

[10] Cfr. *Statut Opus Dei*, 17-27.

[11] *Statut Opus Dei*, 20, § 1, 5°.

[12] F. Rosini, *Solo l'amore crea. Le opere di misericordia spirituale*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2016. Autor omawia obrzęd święceń, a konkretnie dialog, który ma miejsce podczas ceremonii między biskupem i odpowiedzialnym za formację kandydatów, podczas którego ten ostatni stwierdza, że są oni godni przyjąć święcenia.

[13] E. de la Lama, *La vocación sacerdotal*, 192-193. Również poprzedni cytat.